


PAZDZIERNIK 2024



SCHWED

SKRZYŃKA SCHIZOLA!

Hej, ho! To znowu my! Gazetka rozkręca się na dobre tak, jak i rok szkolny. W ogniu euforii po poprzednim sukcesie z radością przedstawiamy Wam następne wydanie. Nie ostygniemy tak łatwo! Jesteśmy jak lawa z III części „Dziadów” - wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi.  Oto długo wyczekiwany (choć nie tak długo, jak pierwszy egzemplarz po długiej przerwie) tom drugi Schizola! Przewodnia tematyka pozostaje zróżnicowana, jednak nadal mamy wiele miejsca do zagospodarowania dla Was, dlatego zapraszamy do kontaktu!

Mogliście pewnie zauważyć, że na stołówkach pojawiły się schizolowe skrzynki. To nie scam! Przeczytamy i dołożymy każde zgłoszenie, uwagę lub ciekawostkę, która mogłaby uświetnić gazetkę. Zachęcamy również do kontaktu przez ig: schizol_zsz.



Kontakt Ig: schizol_zsz

Redakcja:

Zofia Hądzlik

Anna Hądzlik

Małgorzata Białas

Zuzanna Busz

Wiktoria Zaremba

Michał Wojciechowski



Oko za oko



Niektóre kraje pozawalają na karę śmierci dla morderców. Przychodzę do Ciebie z pytaniem, czy to dobry wyrok?

Zawsze wychodziłam z założenia, że "oko za oko, ząb za ząb".

Przeczytałam książkę, która zaburzyła ten światopogląd. "Kończy się czas" autorstwa Sarah Crossan pokazuje perspektywę brata osoby skazanej na śmierć za niepopelnione morderstwo.

Teraz nie wiem, co myśleć.

Z jednej strony, "oko za oko- morderstwo za morderstwo", ale co, jeśli policja kłamie? Nie mówi wszystkiego, tylko wygodną dla siebie wersję? Co, jeśli skazany nie jest winny, a wszystko to tylko bajeczka, żeby ludzie nie pytali?

Trudno mi się wyżyć starych przekonań, ale wiem, że wśród tych wszystkich "morderców" są niewinni ludzie LEGALNIE skazani na śmierć.

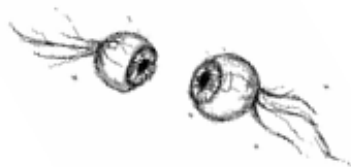
Myślę, że prawdziwi mordercy powinni być zabici, ale skąd mam pewność, kto nim jest, a kogo wrobili? A jeśli ktoś był do tego zmuszony? Szantażowany?

Czy ludzie wstrzykujący truciznę w ciało skazańca nie są tym samym, co ich więzień? To też mordercy?

A co, jeśli taki los spotkałby kogoś z nas? Czujesz, jak odrealniona jest wizja takiej przyszłości? Ale czy niemożliwa? Jak niesprawiedliwy jest sąd, los, ludzie? Nikt by nie wierzył w naszą niewinność, jeśli media mówiłyby co innego.

Co o tym myślisz? "Oko za oko" to człowieczeństwo? Czy człowieczeństwo to zostawienie mordercy przy życiu?

Nawiązania do kary śmierci w pop kulturze: "Igrzyska Śmierci", "futu.re", "Gra o tron", "Czerwona królowa", "Szklany tron", "Gołąb i wąż".



Polecajki

Gra - Detroit: Become Human



Androidy przejmują większość zawodów: robią zakupy, zajmują się dziećmi, gotują, a nawet wspierają operacje wojskowe. Całkiem bliska przyszłość. Co się stanie, jeśli zyskają samoświadomość? Czy maszyny w ogóle mogą czuć? Mają duszę? Trzy wątki fabularne, które łączą się w spójną narrację, a o przebiegu historii decydujesz Ty. Realistyczna animacja oraz poruszające dialogi gwarantują immersję i pozostawiają z głębokimi przemyśleniami na długi czas po rozgrywce.

Książka - Szóstka Wron+Królestwo Kanciarzy

Dylogia fantasy autorstwa Leigh Bardugo z uniwersum Grishaverse. Podążamy w niej za losami szóstki młodych przestępców, których kodeks moralny nie ma zbyt wiele wspólnego z konwencjonalnym – jedynym, co się dla nich liczy, są pieniądze. Otrzymują niewykonalne zadanie: wyciągnąć wynalazcę śmiertelnego narkotyku z najlepiej na świecie chronionego więzienia. Oczywiście, za zadanie mają otrzymać szalenie niebotyczną gotówkę, więc plan musi być idealny... i jeszcze bardziej szalony.



Serial - One Piece

Aktorska adaptacja mangi Eiichiro Ody dostępna na Netflixie, na której podstawie opracowano również wieloodcinkowe anime. Monkey D. Luffy pragnie zostać piratem i zawzięcie realizuje ten plan. Potrzebuje załogi, a ze swoimi szczególnymi zdolnościami zawierania przyjaźni, szybko natrafia na ludzi, którzy również mają niesamowite marzenia. Wyruszają w drogę, aby dotrzeć do mitycznego Grand Line, gdzie ich upór przejdzie weryfikację, a prawdziwa przygoda dopiero się rozpocznie.

Film - Barbie

Spodziewaliśmy się różowej, śmiesznej bajki o kultowej lalce, a w rzeczywistości mogliśmy doświadczyć wielu wzruszeń. Film rzuca nowe światło na feminizm i stereotypową rolę kobiety w społeczeństwie, a ponadto dla osób z otwartą głową może stanowić punkt wyjścia do ważnej dyskusji o toksycznej męskości, z którą borykają się współcześni mężczyźni. Dla zachowania równowagi film jest również usiany sprośnymi żartami sytuacyjnymi oraz czarnym humorem.

Czy wiesz, że... ?



- Picasso wraz ze swoim przyjacielem Apollinaire byli przesłuchiwani w sprawie kradzieży Mona Lisy z Luwru? Podobno obaj byli przerażeni i tłumaczyli się, płacząc, a sprawa po paru miesiącach została umorzona.
- młody Słowacki podziwiał Adama Mickiewicza, jednak po wydaniu swoich własnych tomików poezji uznał, że jest mu równy? Ich konflikt zaczął się, gdy Adam określił twórczość Juliusza piękną, lecz pustą i wtedy Słowacki śmiertelnie się na niego obraził.
- 12 lat temu dowiedzieliśmy się, że amelinium nie pomalujesz?
- AI powstało już w 1950 roku? Alan Turing opublikował wtedy Computer Machinery and Intelligence, jednak tak naprawdę prace nad artificial intelligence trwały od początku XX wieku. Bez tych badań nie mielibyśmy dzisiaj dostępu do Chatu GPT.
- parasol został wynaleziony w około 2450 roku p.n.e. przez starożytnych Egipcjan?





SPORT



W tym wydaniu Schizola poznamy bliżej Piotra Rejka z klasy 5TD. Bramkarz od aktualnego sezonu (2024/2025) reprezentuje barwy KS Piast Belęcina i serdecznie zaprasza wszystkich do Belęcina, by pokibicować Jego zespołowi.

Piotrek gra także w szkolnej drużynie piłkarskiej, która w zeszłym roku szkolnym została Mistrzem Powiatu w Piłce Nożnej.

- Kiedy i jak zaczęła się Twoja przygoda ze sportem?

- Moja przygoda ze sportem zaczęła się w szkole podstawowej. Trafiłem do klasy, gdzie liczyła się tylko piłka nożna, więc i ja rozpocząłem swoją przygodę z tą dyscypliną i tak kontynuuję ją do dzisiaj. W 2 klasie szkoły podstawowej poszedłem na pierwszy trening w Kaniu Gostyń i grałem tam przez 8 lat. Jak sam przyznaje, Jego początki nie zaczynały się od bycia bramkarzem, tylko rozgrywki „w polu”. Nie sprawiało Mu to jednak największej frajdy.

- Po spróbowaniu gry na bramce tak już zostało i jest do dzisiaj. Nie wyobrażam sobie gry gdzieś indziej – mówi.

- Pasjonujesz się jeszcze innymi dyscyplinami, czy jesteś wierny piłce nożnej?

- Piłka nożna oczywiście odgrywa ważną rolę w moim życiu, ale również jestem wielkim pasjonatem żużla, na który pierwszy raz zabrał mnie tata, gdy miałem 5 lat i od wtedy go pokochałem. Bardzo lubię także Formułę 1, a z moich hobby poza piłką, to zimą zdecydowanie jazda na nartach.

- Jesteś aktualnie w klasie maturalnej. Jakie masz zatem plany po ukończeniu szkoły?

- Po skończeniu szkoły wybieram się na studia do Poznania. Skorzystam ze zdobytej nagrody w Olimpiadzie Logistycznej i wybiorę się na studia w Wyższej Szkole Logistyki w Poznaniu. Co dokładnie — jeszcze nie wiem.

- Czy w takim razie studia nie będą Ci przeszkadzały w karierze sportowej?

- Na razie zakładam, że na studiach nie będę kontynuował gry w piłkę w żadnym klubie, lecz czas pokaże, zobaczymy.

Bardzo dziękujemy za chęć opowiedzenia o sobie i poświęcony czas! Życzymy Piotrkowi sukcesów zarówno sportowych, jak i naukowych.

Jeśli Wy również macie sportowe pasje, którymi chcecie się podzielić, napiszcie do nas na naszym Instagramie (schizol_zsz), a z pewnością znajdziecie się w artykule.

Aktualności

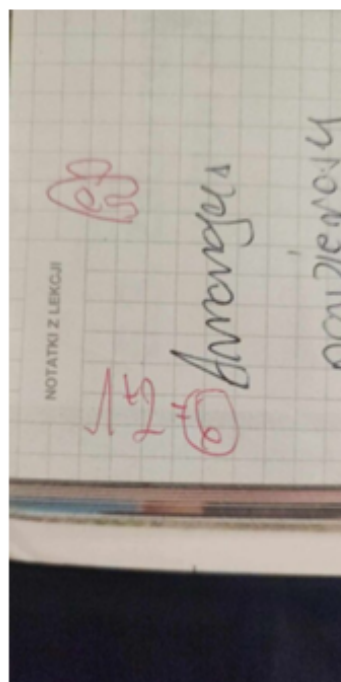
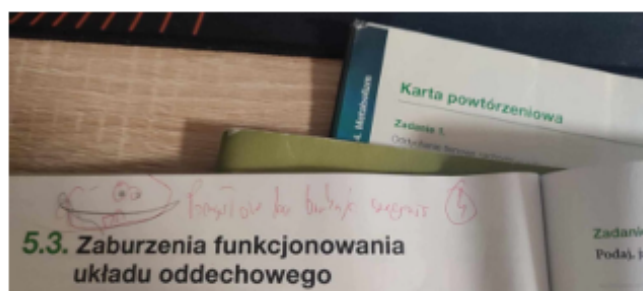
Wrzesień i październik okazały się dla nas całkiem aktywnymi miesiącami i na szczęście nie tylko przez natłok sprawdzianów oraz kartkówek!

Na początku września przyjechała wymiana z Niemiec. Spędzili u nas pięć dni poświęconych międzynarodowej integracji, podczas których między innymi spotkał ich zaszczyt pieczenia rogalików razem z samym dyrektorem Marcinkowskim!

Z kolei w październiku naszymi gośćmi były tzw. Amazonki. Na krótkim spotkaniu podzieliły się ważną wiedzą, jak uniknąć raka piersi oraz jak prawidłowo się badać.

A! I jeszcze 25 października odbył się konkurs na dynie. Polecamy z zacięciem śledzić, kto wygra możliwość wywinięcia się od odpowiedzi oraz niezapowiedzianych kartkówek!

Co powiedziałyby Freud...



WYWIAD Z PANEM SEBASTIANEM NOWAKIEM – DYREKTOREM CENTRUM KULTURY I BIBLIOTEKI W PIASKACH.

P: To może zaczniemy od tego, jak zaczął się Schizol?

Pan Sebastian Nowak: Gdzieś w pierwszej klasie wpadliśmy na pomysł, że chcemy stworzyć pismo. Ja byłem redaktorem naczelnym, jeżeli można tak powiedzieć. Tworzyliśmy je całe 5 lat.

P: Ciekawe jest to, że Schizol na początku był pisany głównie na maszynie albo ręcznie, prawda?

Pan Sebastian Nowak: Tak, tak! To wszystko opierało się przede wszystkim na naszej inwencji, poszukiwaniu tematów, które mogą zainteresować nasze koleżanki i kolegów, nie tylko w ZSZ. Był taki moment, że Schizola wydawaliśmy we wszystkich szkołach średnich na terenie naszego powiatu. Robiliśmy „gazetkę matkę”, gdzie sklejaliśmy wszystko w całość. Potem szliśmy do punktu ksero i płaciliśmy za nie z tego, co udało nam się zarobić z poprzedniego tomu. Muszę powiedzieć, że wiele udało się osiągnąć. Przykładem może być chyba największa nasza duma, mianowicie w jednym z numerów gazetki „Pismo uczniów i dla uczniów” ukazał się artykuł, w którym napisaliśmy, że trochę nam przykro, ponieważ jako jedyni chodzimy do szkoły, która nie ma swojego imienia. Od tamtego artykułu dyrekcja postarała się i z dumą możemy chodzić do ZSZ Gostyń im. Powstańców Wielkopolskich.

P: Z tego, co wiem, to właśnie po tym pierwszym numerze Schizola trafili Państwo na dywanik do Dyrektora.

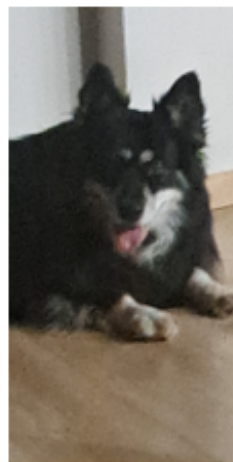
Pan Sebastian Nowak: Dokładnie. Brak doświadczenia, młodość i niezdawanie sobie sprawy z konsekwencji za słowo pisane przyczyniło się do rozmowy z dyrektorem. Po tym pierwszym numerze musieliśmy się wytłumaczyć z rysunków i artykułów, które dla nas były humorystycznym wyrazem buntu. Trochę musieliśmy się wytłumaczyć, trochę zrozumieć. Otarliśmy się nawet o wyrzucenie ze szkoły.

P: A co ze szkoleniem kotów? Sprzeciwialiście się temu dość często w artykułach.

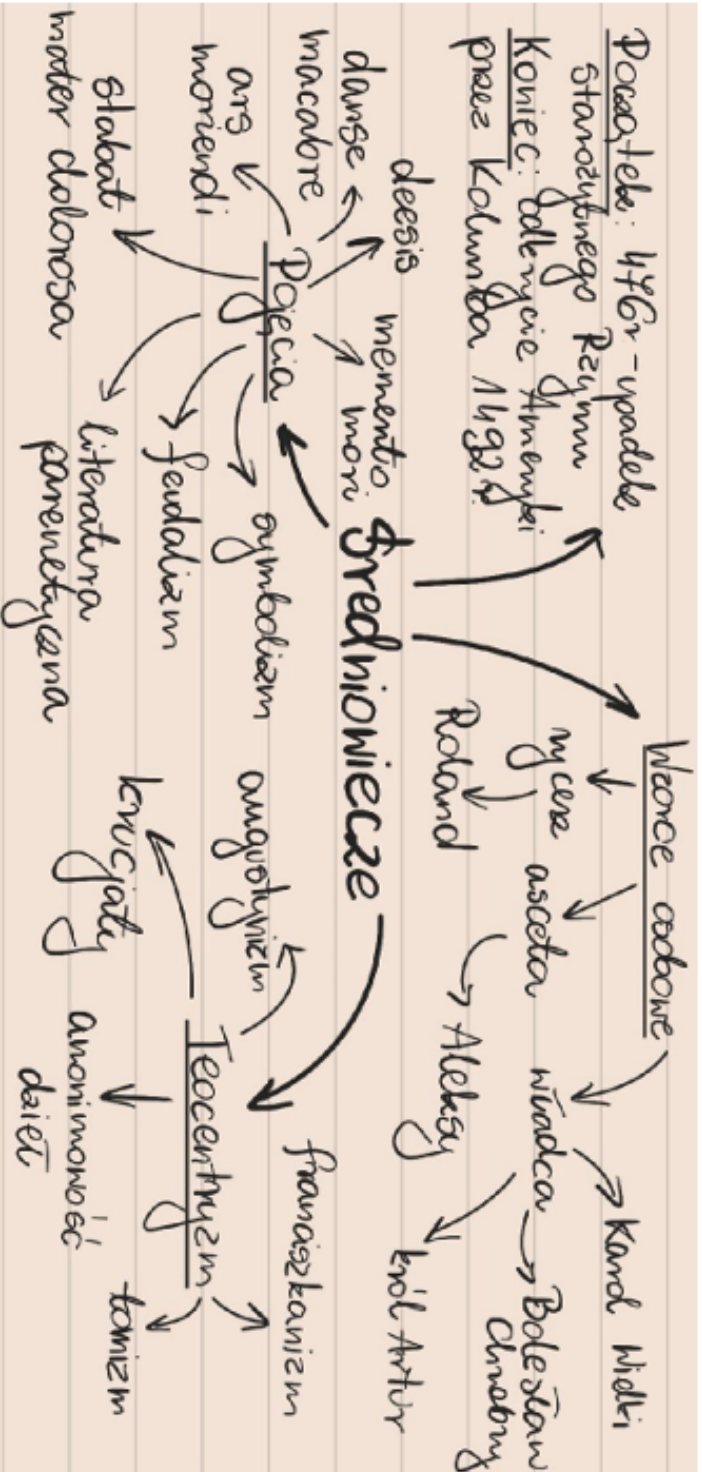
Pan Sebastian Nowak: Za naszych czasów, gdy pierwsze klasy przychodziły do szkoły, często zdarzało się, że starsi koledzy wymyślali jakieś upokarzające zadania dla „kotów” i napisaliśmy artykuł o nazwie „Nie opieraj się” okraszony dość wulgarnym rysunkiem, który miał sprzeciwić się poczynaniom starszych. Oprócz gazety stworzyliśmy program telewizyjny i dziś, gdy wyszukamy w internecie „inkubator zsz gostyń”, możemy znaleźć jakieś ostatki. Po kilku sukcesach dostaliśmy wiatru w skrzydła. Od tamtego czasu oprócz wcześniejszych zajęć zaczęliśmy organizować koncerty, stworzyliśmy kabaret oparty na skeczach kabaretu „Potem”. Nie zwracaliśmy uwagi na to, jak umiejętności komunikacji, swobody pisania itp. pomogły nam w pisaniu wypracowań, a w życiu dorosłym przy przemowach, pokonaliśmy tremę. Dziś żaden z nas nie ma problemu z wypowiedaniem się publicznie. Podsumowując, to co dziś robię, zawdzięczam Schizolowi.

Bardzo dziękujemy za rozmowę <3

Zwierzaki redaktorów



(NIE) WIEDZA MATURZYSTÓW



Anomalie szkolne

Legalny hazard w polskich szkołach



Stoisz pod klasą i kalkulujesz: Nie uczyłam się. Nie spojrziałm na to zagadnienie. Nie zdążyłam... Będzie szmata. A może tym razem akurat spodziewasz się łatwych pytań, bo zakuwałam całą noc? Wchodzisz do klasy, siadasz na swoim miejscu i czekasz z krwią tętniącą w uszach od adrenaliny oraz szybkim oddechem. Dostajesz kartkę. Drżącymi dłońmi odwracasz arkusz – szukasz znajomych problemów do rozwiązania... No tak średnio... Ale cóż – do roboty. Coś tam napiszesz.

I znowu kalkulujesz: „No i ch*j, szmata”, „Może 2 będzie”, „Nie no, wszystko napisałam, raczej 5 lub 6 obstawiam”.

Cyferki. Jak w kasynie.

Obstawiasz i czekasz na wynik. Trafiliś?

Odświeżasz dziennik. Kółeczko się kręci i nic. Oceniliś już? Może dzisiaj odda. Kurde, byle nie wpisał na weekend, bo przypał.

Napisałi na grupie! Są oceny!

Wygrałś?



Jeśli stawiasz na więcej i dostajesz mniej: chwilowe rozczarowanie. Spodziewasz się mniej – widzisz więcej: święto narodowe! Cóż za wystrzał dopaminy! A jak trafisz w to, co obstawiałś? Duma. Wiedziałam przecież, że właśnie na tyle umiem. Jakieś przemyślenia...? Może nowa motywacja do pracy? Pff, jasne...

Obiektywny system pseudonaukowy gwarantuje Ci w ciągu całej Twojej kariery szkolnej masę kolorowych cyferek. Jak powszechnie wiadomo, nie kryje się za nimi realna wiedza (nie wspominając tu już o jakichkolwiek umiejętnościach), a misternie wyliczony z punkcików stopień chwilowego opanowania podstawy programowej lub ewentualnie umiejętnego ściągnięcia odpowiedzi z internetu.

Co Ci mówi takie 3? Pół umiesz, a pół nie? A co dokładnie trzeba poprawić? Co było dobrze? Co robisz źle? Skąd wynikają takie efekty Twojej pracy?

A jakie to ma znaczenie, skoro trafiliś w obstawianą cyferkę? Lecimy dalej, przecież czekają kolejne ruletki!

Gdy dostajemy feedback od pożądaných nauczycieli, doceniajmy go, bo właśnie tym jest sedno nauki. Jedynie szersza odpowiedź i uzasadnienie opinii na temat wykonanej pracy gwarantuje efekty oraz chroni przed wypaleniem na dłuższą metę.

System pruski ze swoimi staroświeckimi metodami zniewolił zbyt wiele umysłów.

Zamierzasz dalej obstawiać?



WIEDZA O SUBKULTURACH



Uwaga, uwaga, dzisiaj o skinach!

Subkultura skinhead powstała na początku lat 60. XX wieku w Anglii. Ówczesni skini byli zafascynowani kulturą ciemnoskórych emigrantów, w przeciwieństwie do współczesnych przedstawicieli tej subkultury. Główną rozrywką młodych skinheadów były mecze piłki nożnej, lecz większość czasu spędzali w czarnych barach.

Z przyczyn ekonomiczno-społecznych w latach 1969-71 wiele subkultur zostało zapomnianych, w tym właśnie skinheadzi. Wyszli potem trochę na fali punk rocka, ogłaszając się jego częścią i pewnie spytacie teraz: "Ale jak to? Przecież te dwie subkultury toczą ze sobą odwieczną walkę!". No i w sumie macie rację, ale zaczęli mieć zgrzyty dopiero w okolicach 1979 roku.

Stali się wtedy agresywni, a zadymy między dwoma subkulturami były codziennością. Z czasem skini zaczęli być kojarzeni z nazizmem, który powoli przejmował młode serduszka. W Polsce o skinheadach pierwszy raz można było usłyszeć z doniesień prasowych dotyczących koncertu, który odbył się w Warszawie jeszcze podczas stanu wojennego. Skini spowodowali zadymę, która przerwała koncert, kolejne zamieszki w Jarocinie na słynnym festiwalu. Ruch ten stał się po chwili równie popularny, co punk.

Samo brzmienie muzyki skinów było dość podobne do punk rocka, ale przekaz kompletnie inny. Teksty utworów mają charakter patriotyczny lub ideologiczny, nawołując do walki z różnymi mniejszościami etnicznymi, czy ludzi z innym kolorem skóry.

Skinny to przeważnie wielcy patrioci, dla których najważniejsze są honor i ojczyzna. Wyznają ideę polskiego nacjonalizmu, nawołują do walki z anarchią, monopolami, Żydami, innymi subkulturami młodzieżowymi oraz każdym, kto zostanie uznany za wroga ojczyzny.

Do najważniejszych zespołów skinujących należą: Honor, Zacier, Legion, Skin Attach, Baranki Boże, Cyklon B, Konkwista 88.

Jeśli chodzi o ubiór, to skinny zazwyczaj noszą spodnie dżinsowe, białą koszulę lub podkoszulek, czerwone szelki, kurtkę typu Flayers, koszulę flanelową, glany, symbole narodowe.

Część druga: Luźna rozmowa i przerażenie

Dopiłem ostatnie łyki kawy, rzuciłem kubek w kierunku przechodzącego pierwszaka i pogałem za złodziejką wege bułki. MOJEJ wege bułki.

- Możesz się poddać! - krzyknąłem.

- I tak cię dogonię!

Lawirowałem między tłumem uczniów. Witali się ze mną, a ja pospiesznie usiłowałem ich wymijać. Koko niebezpiecznie się oddalała... Ołśniło mnie! Przecież mogłem być w dwóch miejscach naraz!

Stałem gwałtownie i w kilka sekund Koko widziała mnie przed sobą. Z dumą przejąłem nadgryziony posiłek. Wgryzłem się z satysfakcją w kanapkę.

Koko otrząsnęła się z szoku. Podeszła bliżej.

- Jeszcze się odwdzięczę - wyszczała, mordując mnie wzrokiem.

Patrzyliśmy na siebie, a czas zwolnił. Nikt nie zamierzał odpuścić pojedynku na spojrzenia.

Powaga nie trwała długo, gdyż chwilę później nasz śmiech rozniósł się echem po korytarzu.

Przerwa zdążyła się skończyć w międzyczasie i teraz zostaliśmy sami.

- W zasadzie, Koko, czemu ty nie jesteś na lekcji? Z tego, co wiem, właśnie masz chemię - zwróciłem uwagę.

- Kto jak kto, ale akurat ty, Zdychu, uczeń z tak małą frekwencją, że nawet nauczyciele uznali cię za ducha, nie masz prawa mi wypominać jednej nieobecności - stwierdziła z przekąsem. -

Poza tym nie chcę mi się tego słuchać. Te wszystkie nazwy są bez sensu.

- Po pierwsze, co wolno wojewodzie to nie tobie smrodzie! Ja mogłem w 2007 uciekać z lekcji, zaś ty, moje drogie dziecko, masz się uczyć - powiedziałem tonem mędrca, mocno gestykulując.

Przy każdej nadarzającej się okazji, pokazywałem swoją wyższość nad nastolatką.

Koko prychnęła pod nosem, kpiąc z mojej pięknej wypowiedzi.

- Zdychu! Lituj się i przestań mnie pouczać - spojrzała na mnie zmęczonymi, brązowymi oczami.

Siedzieliśmy jeszcze chwilę, rozmawiając o głupotkach, wartościach odżywczych kawy i innych takich bzdetach kotletach.

Nie wiedzieliśmy nawet, kiedy skończyła się lekcja. Przypomniał nam o tym głośny, rozwalający bębenki w uszach dzwonek i szum wylewających się z klas uczniów.

Nagle Koko zamarła w bezruchu patrząc w dal.

Podążyłem za nią wzrokiem i zrozumiałem, co tak przestraszyło moją koleżankę.

Nauczycielka Koko od chemii wychyliła się przez drzwi, mordując ją wzrokiem, i mową ciała zaprosiła do sali, gdzie jej klasa miała lekcje.

Oparłem nogi o krzesło przed sobą i patrzyłem z wielkim uśmiechem, jak Koko znika za drzwiami, trzęsąc się jak galareta.

Gdy drzwi powoli się zamykały, zobaczyłem za nauczycielką gнома patrzącego prosto na mnie z chytrym uśmieszkiem. Od razu mina mi zrzedła. Czy w szkole nadal jest bezpiecznie?

Zagadka



Dawno, dawno temu – gdy tygrysy jeszcze paliły fajki, pewien mężczyzna, który uwielbiał przemieszczać się na przedniej platformie tramwaju, dotarł aż na wielką górę za lasem. Powstała tam wieża magów — na jej szczycie obradowali najwyżsi rangą czarodzieje i czarodziejki, a tuż pod ich stopami znajdowały się szerokie, stale wzbogacane zbiory łatwopalnego materiału gromadzącego wiedzę.

Strażniczka tych cennych papierów zawsze wszystkim chętnie pomagała, jednakże znajdowała się tam jedna wyjątkowa księga, której należało szukać samemu. Niewielu do niej dotychczas dotarło, ponieważ mogli odnaleźć ją jedynie najwytrwalsi adepci sztuki rozszyfrowywania drukowanych symboli.

Księga ta ostatni raz była widziana w kosmosie i miała wyłącznie 429 czytelników. Z przekazów ustnych wiadomo, że nazwisko jej autora miało wiele wspólnego z jeziorami, a ponadto umiejętne przejrzenie stron zapewniało odnalezienie tajemnego hasła zakreślonego niedbale grafitem.

Krążą legendy, że strażniczka zbiorów nadal chętnie przyjmuje te odpowiedzi najodważniejszych poszukiwaczy oraz **NAPRAWDĘ SOWICIE** wynagradza ich wytrwałość.

Indywidualności



Naszą dzisiejszą indywidualnością jest Gosia — zdobywczyni trzeciego miejsca w konkursie literackim kryminału retro „Ostre pióro” oraz wielokrotna laureatka konkursu „Dialog z rzeczywistością”. Jej pracę można przeczytać w bibliotece szkolnej.

Zapraszamy do lepszego poznania pisarki.

P: Ile zajęło Ci przygotowanie?

Gosia: Tak naprawdę to była szybka akcja, ponieważ zdecydowałam się napisać pracę dopiero miesiąc przed końcem terminu. W tym czasie zdążyłam przeczytać jeden kryminał Agathy Christie, bo wcześniej nie miałam żadnego kontaktu z tym gatunkiem i nie za bardzo wiedziałam, od czego zacząć, a do tego niezbędna okazała się pomoc Pani Joli w bibliotece, która bardzo ułatwiła mi research. Biorąc pod uwagę główne kryterium, czyli klimat retro opowiadania, dużo rozmawiałam z babcią, aby lepiej zrozumieć działanie ówczesnego Gostynia.

P: Jak długo pisałeś swoje opowiadanie?

G: Samo pisanie nie zajęło mi zbyt dużo czasu. Może biorąc pod uwagę wszystkie poprawki, trwało to z 3 godziny? Mogłam oddać maksymalnie pięć stron maszynopisu, więc musiałam zadbać o prędkość rozwoju akcji, zatem po wybraniu pomysłu, poszło już z górki. Pani Golniewicz poprawiła moją pracę, więc dzięki niej byłam pewna, że oddaję czystą fabułę, bez błędów.

P: Od ilu lat piszesz?

G: Zaczęłam dobre 5, może nawet 6 lat temu i w tym czasie zapisałam naprawdę wiele stron.

Obecnie pracuję nad trzecią książką i liczę, że wydawnictwa w końcu zechcą ze mną współpracować.

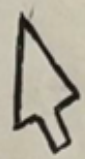
1 1 1 1 2



NIENO
POPRAWIĘ NA LUZIE



PRZECIEŻ DO CZERWCA
JESZCZE.....



21:37
01.06.2024



Telefon zaufania

Telefon zaufania dla Dzieci i Młodzieży

116 111

Telefon Zaufania Rzecznika Praw Dziecka

800 12 12 12

